

Cena Kuryera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 8 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 90 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do
 domu dopłaca się 20 ct
 miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicę kwartal-
 nie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
 petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
 respondencje prywa-
 tne — za każdy wiersz
 12 ct Reklamy w ru-
 bryce „nadesłane” za
 każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwra-
 cają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Reym...
 Dział: Franciszki pny.
 Adres: 40 Męczeniuków.
 Pojutrze: Konstantego.

grecko-katolickie.
 Porfyrya.
 Prokopja.
 Wasyla.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
 słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i guszcze, i ptactwo
 wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 z. 25 m.
 Zachód „ „ 5 z. 54 m.
 Barom-tr 760 Śnieg z deszczem.

Gautsch, Galicja i gimnazja.

Czwarte gimnazjum we Lwowie, umieszczone dotąd w lokalach bernardyńskich, i w dwóch kabinach na Łyczakowie w najokropniejszych warunkach higienicznych, otrzyma prawdopodobnie umysłny gmach, na terytorjum jednej realności przy ul. Zyguntowskiej. Temi dniami odeszła z kraj. Rady szkolnej propozycja do ministra w tej mierze. Koszt gruntu i wybudowania policzony jest na 260.000 gld. Być może, iż p. Gautsch, który zwiedzał osobiście nory gimnazjalne na Łyczakowie, przychylił się do tego wydatku. Natomiast o d m ó w i l minister prośbie gminy m. Lwowa na utworzenie piątego gimnazjum, bodaj 4 niższych klas złożonego — *bin nicht in der Lage* — bez motywów. Gmina zaś chciała tym sposobem usunąć niesłychane przepełnienie w istniejących szkołach średnich. Gimnazjum polskie Franciszka Józefa liczy obecnie 870 uczniów. Za podwyższeniami Bobrzyńskich itp. karierowiczów i akademików szkół przemysłowych — których nie ma, i jeżeli w najlepszym razie rządowa szkoła tego rodzaju powstanie we Lwowie, to dopiero za dwa lub trzy lata. Prędzej nie może, bo nie ma budynku, i dopiero musi być stawiany. Dowiadujemy się także, że biedna Bochnia wreszcie wyekspensowała się na dyplom obywatelstwa honorowego. P. Gautsch bowiem również *bin nicht in der Lage*, uzupełnić tamtejsze gimnazjum czterma wyższymi klasami. *Ist nicht in der Lage* także co do próby Nowego Targu. Tylko pod względem Podgórze pod Krakowem polecił minister kraj. Radzie szkolnej bliższe badania.

Postępy panslawizmu.

IV. Publicyści zagraniczni, którzy zwykli rywalizować panslawizm jako wielką siłę, groźną dla kultury europejskiej, bardzo często skłonni są przyznawać, że sam rząd rosyjski nie jest panslawistycznym, ale ulegać musi naciskowi społeczeństwa, przejętego duchem panslawistycznym. Dowód tego przytaczają zwykle — Katkowa, *Nowoje Wremia* itp. „organa opinii publicznej”. Nie wiem, czy potrzebuję upewniać czytelnika polskiego, że sąd podobny polega na złudzeniu. Katkowa nigdy panslawistą nie był; *Nowoje Wremia* w najcięższych chwilach r. 1876 drwiło sobie ze panslawizmu, jak Naumowicz, nie wspominając już o cynicznych odezwach tego organu o Polakach itp. Kim był właściwie Katkowa, czem jest dzisiejsza prasa rosyjska, która oświeca rozrywa między sobą jego spadek — o tym długo mówić nie potrzeba. Katkowa od r. 1863 nie był niczem więcej, jak tylko trąbą despotyzmu carskiego, był tem, co w Rosji nazywają „gasudarstwiennik”. Jedynym argumentem jego *raison d'état*. Państwo rosyjskie, despotyczne — oto była treść jego poglądów. Dusić wewnątrz despotyzm się na zewnątrz — to metoda, którą despotyzm wspólną ma z cholera — to była też metoda rządzenia, jakiej Katkowa bronił w Rosji. Kogo dusić, kogo niszczyć i demoralizować — Polaków, Rusinów, Gruzinów, czy Baszkirów, to było dla Katkowa wszystko jedno. Słowian znalazł o tyle tylko, o ile między nimi byli słudzy despotyzmu carskiego. W którym kierunku się rozszerzać, jakie kraje polykać — czy Bułgarję,

czy Merw lub Chiwę, to dla Katkowa było również wszystko jedno; co więcej, rozszerzanie się w Azji było mu nawet pożądanem, niż w Europie, gdzie różne niepokorne i niespokojne elementy w rodzaju osławionej „polskiej intrygi” robią Rosji na każdym kroku wielkie kłopoty.

Bardzo by jednak mylił się ten, kto by uważał Katkowa lub jego następców za przedstawicieli opinii społeczeństwa rosyjskiego, lub bodaj za przedstawicieli jakiegokolwiek silnego lub słabego stronnictwa w kraju. Nawet istnienie podobnego stronnictwa, chociażby najkonsekwentniejszego i rządowi z duszą i ciałem oddanego, w państwie despotycznym jest niemożliwym, gdyż samo pojęcie stronnictwa każe się domyślać jakiejś organizacji, jakiejś swobodnej dyskusji zasad i kierunków — a tego właśnie nie cierpi despot. Nie potrzebuje on przyjaciół, nie potrzebuje przekonania, ale potrzebuje tylko sług, gotowych iść nie rozumując na każde jego skinienie, przywykłych czekać z góry tylko łaski, drzeć tylko przed niełaską, ale nie śmiejących nawet marzyć o jakichś prawach.

I rzeczywiście, społeczeństwo rosyjskie, o ile nie składa się z ciemnego i systematycznie ogłupianego ludu lub z biurokracji czekającej łask i honorów od rządu, o ile jest tem, co nazwać można inteligencją — jest całe mniej lub więcej nieprzychylnie, opozycyjne względem rządu. Można to powiedzieć bez względu na odcienie i ani słowianofile, ani t. zw. „zachodowcy” nie cieszą się szczególnymi łaskami rządu. Jeżeli słowianofile stosunkowo mniej ucierpieli od rządu prześladowań, niż zwolennicy oświaty zachodniej, to pochodzi stąd, że za rządów cara poprzedniego, słowianofile upatrywali więcej pokrewieństwa między swoimi poglądami a intencjami rządu (oczywiście, bardzo optymistycznie tłumaczonym) i dlatego w pewnych momentach zdawali się iść z nim ręką w rękę. Obecnie rzecz ta zmieniła się. Niedawno czytaliśmy, że jeden z wybitnych słowianofilów, prof. Orest Mier, pozbawiony został katedry w uniwersytecie petersburskim z powodu sympatyzowania ze studentami. Inny również wybitny, a daleko więcej utalentowany słowianofil, Łamanskij, wystąpił przed miesiącem z artykułem, który wiele narobił szumu w Rosji i zdaje się inaugurować nowy zwrot w poglądach panslawistycznych, czyniąc bardzo znaczne ustępstwa na rzecz różnorodności plemion słowiańskich i gwarantując im rozwój swobodny. Gdyby taki zwrot dokonał się rzeczywiście w łonie grupy wyznającej dotychczas teorie panslawizmu centralistycznego wytworzone niegdyś przez Chomiakowa, Pogodina i Aksakowa, w takim razie możnaby powiedzieć, że ostatnia teoretyczna twierdza tego panslawizmu runęła.

Czy runie ona teraz, czy przetrwa czas jakiś runięcie samego despotyzmu, to trudno rozstrzygnąć. Można jednak uważać jako rzecz pewną, że z upadkiem despotyzmu carskiego i samej idei panslawizmu centralistycznego podciętym będzie nerw życiowy.

Czemże jest bowiem ta idea nawet w najsympatyczniejszych stosunkowo swych przejawach, jeżeli nie destylatem idei caryzmu, z domieszką prawosławnego „staroobriadztwa” i nietolerancji religijnej, a także pewnej mistycznej zarozumiałości na własną potęgę i na jakies opatrnościowe, wysokie i tajemnicze przeznaczenia? Kto chce się przekonać o tem, niech przeczyta n. prz. mgliste i rozwlekłe memorjały Konstantego Aksakowa,

drukowane po jego śmierci w *Ruśi*: cała argumentacja polega tam na mylnie i jednostronnie pojętej historii, na jakichś mistycznych mrzonkach o narodzie i — na wierze w cara.

Jak słabem tętnem bije w ogóle idea słowiańska w społeczeństwie rosyjskiem, na to najlepszy dowód znajdziemy, przeglądając bodaj pobieżnie rosyjską publicystykę codzienną i miesięczną. Znajdziemy w niej korespondencje z Wiednia, Berlina, Paryża, Londynu — ale daremnie szukalibyśmy równie gruntownych korespondencji ze Lwowa, Pragi, Zagrzebia lub Belgradu. Znajdziemy fachowo napisane artykuły o Szekspirze, Moljerze, Wiktorze Hugo i Tainie, tłumaczenia drugo- i trzeciorzędnych nawet powieści niemieckich, francuskich, włoskich, angielskich i hiszpańskich, ale artykuły o życiu Słowian, o wybitnych przedstawicielach słowiańskich lub tłumaczenia z literatur słowiańskich są nadzwyczajną rzadkością. W ostatnich latach poszczęściło się najwięcej stosunkowo literaturze polskiej, — natomiast cała potężnie rozwijająca się literatura czeska, kroacka, serbska i po części nawet bułgarska, pozostają prawie nieznaną czytelnikom rosyjskim. Natomiast prasa i społeczeństwo rosyjskie wielką okazują drażliwość na to, jeżeli ktośkolwiek po za granicami ich ojczyzny, pisząc o Rosji, okaże się niedość obznajomionym nie tylko z faktami, ale i z różnorodnymi zwykłe tłumaczeniami faktów życia rosyjskiego, jakie kursują wewnątrz Rosji, nie bacząc na to, że same o faktach pozarosyjskich aż nadto często, albo wcale nie wiedzą, albo wypowiadają zdania co najmniej nie ustępujące pod względem trafności sądom zagranicznym o Rosji.

Zdaje się, że z całego tego przeglądu jeden tylko możliwy jest wniosek, streszczający się w słowach następujących: *Panslawizm centralistyczny nie jest żadną siłą. Moralnie zbankrutował on już dawno, materialnie zbankrutować musi w chwili upadku despotyzmu carskiego. Nie panslawizm, ale despotyzm carski, wcale z nim nie identyczny, strasznym jest dla Europy, strasznym zarówno dla wszystkich Słowian, jak i zgubnym dla samej Rosji.*

Jeżeli plemię słowiańskie ma jaką przyszłość przed sobą, jeżeli idea słowiańska ma jaką rację bytu, to ma ją jedynie w formie autonomizacji federalistycznej. Czem jest ta forma obecnie i jaką można rokować jej przyszłość, o tem pomówimy w dalszym ciągu.

Wolność sumienia i Pobiedonoscew.

Prawit. Wiestnik przytacza dwa umieszczone w nr. 7-ym *Cerkow. wiadom.* dokumenta, a mianowicie:

„Adres związku ewangelickiego do Jego Cesarskiej Mości Aleksandra III., Cesarza Wszechrosji”, i list nadprokuratora synodu, jako odpowiedź na adres, wystosowaną do przewodniczącego centralnego komitetu szwajcarskiego tegoż związku.

Podpisali adres prezisi oddziałów: szwajcarskiego, holenderskiego, duńskiego, północno-amerykańskiego oraz północno- i wschodnio-niemieckiego. Treść dokumentu zawiera się w poniższych słowach:

Wiemy, że w Rosji istnieje prawo, zabraniające członkom prawosławnej cerkwi zmiany wyznania. Poważając się atoli prosić Jego Cesarską Mość o uchylenie rzeczonoego prawa, składamy

już przez to samo pochwałę najwyższą poczucia sprawiedliwości, jakim przejęty jest najjaśniejszy Syn oswoobodziciela 20. milionów z pod jarzma, Syn monarchy, który zezwolił, ażeby słowo Boże swobodnie było szerzone w całym państwie. Głębokie nasze pragnienie na tem polega, ażeby każdy, mający przywilej zostawania poddanym Waszej Cesarskiej Mości, wielbić mógł Boga podług sumienia i Bożego rozkazu w świętym Jego słowie: ażeby każdemu z poddanych wolno było wychowywać dzieci w wierze ojców; ażeby duszpasterze kościołów chrześcijańskich nieprawosławnego wyznania żadnych nienapotykali przeszkód na drodze wykonywania wszystkich względem swoich owczarni obowiązków powołania, wreszcie, ażeby wszyscy ci, którzy, sprawy niezdając sobie z ważności postanowienia, zaciągnęli się do list cerkwi prawosławnej, mogli bez obawy powrócić na łono dawnego kościoła swego, jeżeli wyraża nieprzymuszone co do tego żądanie.

Nadprokurator synodu w odpowiedzi na adres pisze między innymi, że „nigdzie w Europie (!) nie cieszą się obce wyznania tak szeroką swobodą, jak w Rosji, ale na nieszczęście w prawie, które w Rosji zabezpiecza wyznania panujące i zapobiega targaniu się na spójność jego, Europa widzi ograniczenie swobody obcych wyznań, a nawet ich prześladowanie!”

Opatrzności podobało się umieścić Rosją (czytamy w tymże liście nadprokuratora synodu) na szerokiej otwartej przestrzeni między Uralem a „Karpatami“, t. j. tam, gdzie twarzą w twarz spotykają się ze sobą dwie tak różne i tak ważne części świata, Europa i Azja.

Wysokiem powołaniem Rosji wśród ludzkości jest: baczenie stać na straży między dwiema częściami świata, nie przechylając się ani na jedną, ani na drugą stronę, dopóki palec Boży nie oznaczy pory, w której Zachód i Wschód spotykają się w duchu idei chrześcijańskich i cywilizacyjnych.

Rosja spełniła swój obowiązek. Ani dzikie hordy Chazarów oraz innych plemion, ani chmary Mongołów nie przenikły do Europy zachodniej. Świat mużulmański nie tylko powstrzymała siła Rosji (!) w pochodzie jego na świat chrześcijański, ale nawet ubezwładniła. W wierze prawosławnej Rosja znalazła swój zbawczy pierwiastek; nią ożywiona Rosja spełnia powołanie swoje. Zabezpieczenie tej wiary przed wszelkiem targaniem się na nią z jakiegokolwiek bądź strony najważniejszy stanowi obowiązek dziejowy Rosji i jej żywotną potrzebę.

W chaosie dążeń religijnych i politycznych wyznania zachodnie przedostały się i do Rosji. Katolicyzm obrał sobie za widownię obwody nasze, zachodnie. Katolicyzm nasiąkł tam polszczy-

zną, rozpoczął nieprzejednaną wojnę z prawosławiem, niszczył wszystkie żywioły nasze w imię polskiego właśnie panowania i pod sztandarem swoim pchał tłumy polskie, które dotarły były aż do serca Rosji. Dotąd w obwodach tych i w całej Rosji nie znamy katolicyzmu, niewrogię dla niej, katolicyzmu, niedążącego do wyrwania od niej jej „odwiecznych“ prowincji zachodnich. Niestety, jednocześnie z katolicyzmem zaznajomiła się Rosja z luteranami w osobie rycerzy Liwonji w tymże duchu świeckich dążeń, którzyto rycerze zagroździł drogę nam do Bałtyku. I dotąd toczy się walka ze strony potomków rycerzy o wyłączne panowanie w tamtym kraju, i dotąd luteranizm na wzór dawnego katolicyzmu osłania świecką walkę płaszczem religii i szerzy po Europie lament, jakoby sumienie luteranckie doznawało u nas gwałtu i ucisku. Gdyby Europa luterancka mogła się przywrzeć bieżącej rzeczywistości w kraju nadbałtyckim, przekonałaby się, że prawosławie nie upada, lecz broni siebie w ciężkiej walce z luteranizmem.

Tak! Z bólem wyznać trzeba, że jeszcze nie nadszedł czas pokojowego spotkania chrześcijańskich idei Wschodu i Zachodu; wyznania zachodnie u nas jeszcze się nie wyrzekły świeckich widoków, — targania się na potęgę i nawet całość Rosji. Nie może Rosja pozwolić tym wyznaniom na propagandę, mającą na celu odszczepienie wiernych synów tejże Rosji i uprowadzenie ich do obozów religijnych, które nie złożyły dotychczas swej dawnej przeciw niej broni. Rosja zawarowała to jawnie i szczerze w swem prawie i oddaje siebie pod sąd wyższy, rządzący losami mocarstw.

Cywilizacja zachodnia, wychowana w tradycjach i w duchu Rzymu, nieznając cerkwi prawosławnej, niepojmując jej, uchyla się od niej, poniża tę cerkiew, jako należącą do niższej rasy, jako symbol niższej czy barbarzyńskiej kultury. Ogłaszana jest wolność dla wszystkich wyznań i wszelkich plemion w zasadzie, lecz, gdy wypada ją zastosować, wyłączani są z niej prawosławni, heloci cywilizacji zachodniej...

Nie będę tu przetrząsał tej spuścizny Europy zachodniej po starych religijnych waśniach krwawych, — wskażę tylko na świeże przykłady: w świecie katolickim — na sprawy Dobriańskiego i Naumowicza w Austrii, i w luteranckim — na postępowanie drezdeńskiego ewangelickiego związku Gustawa Adolfa wskutek starania austriackich Słowian o wschodnią liturgię słowiańską...

Dzienniki petersburskie zajmują się obecnie tym adresem szwajcarskiego związku ewangelickiego do cara. Z powodu wspomnianego adresu *Petersb. wied.* w artykule „Nieporozumienie“ piszą pomiędzy innymi:

„Z właściwą sobie jasnością i zrozumieniem historycznych podstaw ludu rosyjskiego i Kościoła prawosławnego K. P. Pobiedonoscew stawia kwestję na gruncie praktycznym i w nielicznych słowach rysuje obraz wzajemnych stosunków Rosji i Zachodu w sferze religii i kościoła.

Kwestję religii i ducha od dawna stawia swe wyjątkowe znaczenie abstrakcyjne. Walka religijna stała się narzędziem cywilizacyjnym i politycznym, jeśli tak można powiedzieć, chrześcijański w zupełności prawie wyleczył chrześcijaństwo. U nas, w Rosji, nie ma kwestji katolicyzmu, lecz jest polonizm, tak ściśle związany z katolicyzmem, iż trudno nawet powiedzieć, a gdzie kończy się uwielbienie nieomyślności papieża, u nas nie ma kwestji luteranizmu, lecz za to, w większej liczbie znajdują się pastory luteranckie, którzy ręką w rękę z luteranami i baronami rają się w kraju nadbałtyckim osłabić państwową. Są to rzeczy znane wszystkim i w państwową. Są to rzeczy znane wszystkim i w demu, nieznajomość ich zaś należy chyba przyjąć za oddalenie Szwajcarii. O coż więc chodzi? O wolność polonizmu? O swobodę sumienia mieckich wasalów?

Dalej znów czytamy:

„Wolność — według określenia Scherera jest największym kalamburem historii współczesnej. Unia na Rusi z punktu widzenia stronników wolności sumienia jest również produktem nieskrępowanego przekonania; a oto Bohdan Chmielnicki, według Sienkiewicza, powstawał przeciw wolności i nieskrępowanemu przekonaniu. Oczywiście istnieje jakieś kolosalne porozumienie historyczne w kwestji, czem sumienie i jakie są warunki, w których może ona rozwijać w sposób idealny.

Jeżeli to jest tak, to czyż nie należałoby kolei pozostawić Rosji jej rodzaj poglądu na przedmiot? Tem bardziej, iż ograniczając wolność, tuzm, prawo państwowe rosyjskie otaczają ją opieką wszelkie religie i wszelkie sumienia. Wobec wsteczników carskich ewangelicy przynajmniej o tyle szczęśliwi, że mają kogo kto się za nimi ujmuje.

Katolicy zaś, mimo zwożonego do stopietrza, i mimo wysyłanych deputacji i szowych pozabawieni są wszelkiej obrony. Leon XIII zamiast być „ojcem“ ich, poszedł w płąmaty, a jego sekretarz stanu Rampola chytrzej od Bismarka.

Rolnicy Wielkopolscy.

Poznań 5. marca. Dzisiaj zrana po nabójstwie zagaił walne zebranie prezes centralny

Z literatury.

Poezje Alfreda Nossiga. Lwów, nakładem czasopisma *Ruch.* 1888.

Pod powyższym tytułem wydał p. Nossig tomik utworów przeważnie już drukowanych w piśmie perjodycznych. Zawiera on „wiersze ulotne“, „Pamiętnik Daniela (drukowany w *Przeglądzie tygodniowym*), tragedję pięcioaktową p. t. „Król Syjonu“ (drukowaną w *Ruchu*), „Poemat o człowieku“, fragment, wreszcie „Rytmy i monologi“ (drukowane w *Prawdzie*).

„Poezje“ p. Nossiga zasługują na obszerniejszą krytykę, aniżeli w piśmie codziennem możemy jej wyznaczyć miejsce, a to z dwójakiego powodu, raz, że przechodzą wszelką powszedność, drugi raz dla setki kwestyj przez autora poruszonych, z rozwiązaniem których jakkolwiek nie zawsze się można zgodzić, to bądź co bądź trzeba im przyznać, iż noszą na sobie wybitne piętno oryginalności.

Najwięcej tych kwestyj, o które wartoby się z autorem nieraz posprzeczać, nasunąłby nam „Pamiętnik Daniela“. Z góry musimy jednak położyć swoje *velo* przeciwko ochrzczeniu „Pamiętnika“ poematem, względnie zamieszczeniu go pomiędzy utwory inne w zbiorze „Poezji“ się mieszczące. „Pamiętnik“ jest wszystkim innym, tylko nie żadnym rodzajem poezji, do której ani dla swej treści, ani formy nie powinien mieć pretensji. Jest to najzimniejsze rozpamiętywanie, badanie własnej istoty, zbiór chłodnych refleksyj

człowieka myślącego i odsłaniającego swą duszę do jej najskrytszych tajników, do najwęższych, pajęczych tkanek rozumu.

Tak „Pamiętnik Daniela“ jak i przeważna część utworów zawartych w „Poezjach“ p. Nossiga, nie są poezjami. Są to utwory, zdaniem mojem, wyłącznie ewolucji umysłowej, uderzające swą głębokością poglądu na życie i stosunki ludzkie, ale nie poematy. Po przeczytaniu „Poezji“ p. Nossiga uczuwa się pewne znużenie, nie zaś to ożywcze ciepło lub wstrząśnienie, jakiego się doznaje po przeczytaniu utworu podyktowanego pocięciem boskiem natchnieniem.

Z tem wszystkim są one zjawiskiem bądź co bądź niezwykłym. Zadziwiająca jest zaprawdę subtelność rozumowań autora, siła logiczna procesów psychologicznych i odwaga, z jaką wypowiada swoje przekonania i poglądy.

Daniel p. Nossiga jest człowiekiem czującym się na siłach przodowania społeczności, wytyczania nowych szlaków i wodzenia po nich narodów. Daniel zagłębia się w swoje jestestwo i chcąc poznać siebie, czyni nad sobą studia. Poznaliśmy jego poglądy na życie i najróżnorodniejsze warunki bytu; jego zwierzące popędy i wulkanicznej duszy porywy, przechodzimy z nim razem przez rozmaite fazy myślącego człowieka, przerzucamy się w systematy filozoficzne i szukamy zaspokojenia swych duchowych potrzeb we wszystkich gałęziach nauki, szukając w niej rozwiązania zagadnień wszechbytu. Daniel p. N. przychodzi wreszcie po wszelkich wysiłkach rozumu i woli do tego samego przekonania, do którego dawniej już nieco doszedł pewien stary fi-

lozof, „że człowiek nie wie nie — nie wie, nie może“.

Błąkającego się w przestworzu zwątpionego zniechęconego w pracy dla ludzkości, zagroźdzonej do niej idealna kobieta. Żyjącego dotychczas łącznie duchem lub ciałem naprowadza przed siebie na drogę harmonji, Daniel poznaje swoje przeznaczenie jego jest pracować dla społeczności.

To, cośmy o „Pamiętniku“ powiedzieli, luźnym szkieletem zapatrywań autora i refleksji. Za daleko zaprowadziłoby nas roztrząsanie polemizowanie z p. Nossigiem i wcale nie jest naszym zamiarem. Na każdy sposób „Pamiętnik“ jest utworem niepospolitym, wyrozumowanym przedyskutowanym w umyśle autora wszechstronnie i drobniawczo i wypowiedzianym w nim p. Nossig wiele sądów takich, na które nie jeden wypowiada się godząc, nie ma ich odwagi wypowiedzieć głośno.

Jedną z najpiękniejszych rzeczy w niniejszym zbiorze jest fragment „Poemat o człowieku“. Poeta leży żalować, że to tylko fragment. Poeta wadza nas do rajy i obojgu prarodzicom ludzkiego każe iść za parą aniołów, małżonkowie czarnym. Aniołowie wywiódłszy ich w świat, bram rajskiego ustronia wiodą ich w wszelkie kłopoty i brzydkie, dobre i złe strony życia ludzkiego. Zachwycają się jednemi, ubolewają lub ze wzruszeniem odwracają się od drugich. Ulegając bezpośrednim wrażeniom pragną powrócić do pełni, jak powiada autor w objaśnieniu do pełniającym fragment ów, urwany na ciemnym obrazie. „Podobieństwo zjawisk w każdej

Tow. gosp. dr. Zygmunt Szuldrzyński z Lubusza
słowy:

Szanowni panowie! Rok ubiegły nie spędził troski z czoła rolników. Oczekiwania, które do przywiązywano, że w nim da się osiągnąć normalne ceny za zboże, nie ziściły się. Spekulacja handlowa sprowadziła z zagranicy tyle zboża, że ceny cofnęły się do stopy najniższej. Tak samo nie sprawdzili się nadzieje co do podatku od krowoty. Nie przyniósł on żadnych korzyści ani dla produkcji ani dla handlu, ale raczej je znać obciążał, tak że na rok przyszły trzeba podjąć nowe dróg, któreby jakie wyjście z niedołatwiły. Tylko cukrownie i mleczarnie prosperują jako tako, choć ceny za mleko i nabiał dostatecznych korzyści nie przynoszą. Miejmy jednakowoż nadzieję, że rok obecny zamknie lat putyfaryowych, miejmy nadzieję, że szczególnie w sprawie gorzelniczej da się obmyśleć lepsze środki ratunkowe, a miejmy przedewszystkiem nadzieję, że ustąpi groza wojny, która teraz nad Europą zawisła. Tymczasem *trzeba cierpieć i pracować z hartem duszy*, który w końcu doprowadzi do czasów pomyślniejszych.

Jako delegaci Towarzystwa gospodarczego towarzyskiego przybyli na walne zebranie pp. Teodor Falkstein i Edward Donimirski.

Patron M. Jackowski referował o sprawie kółek rolniczych włościańskich.

W przemówieniu swem szanowny patron dał ogólny obraz z czynności i rozwój kółek, z którego wyjmujemy szczegóły:

„Nowych kółek przybyło 3, istnieje w ogóle 158, spiących jest dwanaście. Wystawy kółek roln. są jedną z dźwigni rozwoju kółek w ogóle. Wystaw takich było 4.

„Aby się przekonać o stanie kółek dalszych granicznych zwiędziłem niemiecką wystawę kółek roln. w Nisie na Śląsku. Podnieść winienem, było to w porze letniej a mimo to wystawa była bardzo tłumna. Po wystawie odbyło się zebranie, w którym wzięło udział 300 członków, ponująca to liczba — wielu możnych panów włościańskich wspiera te kółka rolnicze. Rozprawy były bardzo zajmujące — po członkach widać było stopień wykształcenia. Śląskie kółka odeprowadziły nasze. W roku zeszłym zwiędziłem w tym samym celu poinformowania się, zebrałem kółek galicyjskich w Krakowie. Wyznam się, że zawczasu źle byłem o nich uwiadomiony artykułami z gazet itp.

Tymczasem jakże przyjemnie się zadziwiłem, słysząc mylne referaty. Zebranie liczyło około 100 członków. Panowie prezesi i obywatele ziemscy okazują usilnie nad dalszym ich rozwojem, starają

o wskazówki duchów wyższych (aniołów przetrwałych) pozwalają im wreszcie zrozumieć ten zadanie, o ile przez istotę ludzką poznany być może i przezwyciężyć resztę. Samolubstwo i miłość — to jest ta sama siła, która przejawia się nie w jednostce już, ale w grupie jednostek, staje się miłością narodu, samolubstwem narodu, występując w ludzkości — miłością człowieczeństwa i samolubstwem człowieczeństwa; w ludzkości, podobnie jak we wszystkich innych formach istnienia przyrody — jest siłą bytu.

„Poemat o człowieku“ jest utworem pysznym i szlachetnym i naszkicowanym kolorami wschodzącej fantazji.

„Rytmy“, są to aforyzmy w szacie poetycznej, pełne uniesień dla najpiękniejszego tworu przyrody — kobiety („Ecce mulier“), zwątpień w swoje i zapału dla pracy nad przyszłością („Cztery Monologi“ zamykają tom poezji pana Nossiga. Najlepsze, zdaniem naszym są „Napoleon i szlachetny Elbe“ i „Michał Anioł rozbijający kośćcioną rzeźbę“.

Należałoby mi wreszcie pomówić o największym utworze p. Nossiga, pięknej tragedji p. t. „Syjon“, z uwagi jednak, że ta niezadługo się pojawić na scenie naszej, w ocenę jej się wdaję, zostawiając ją zdaniu krytyki teatralnej.

Streszczając swoje zdanie o „Poezjach“ p. Nossiga, powtarzam, iż są one utworami niepospolitymi, zalecając się myślącemu czytelnikowi wreszcie swoją, świeżością i oryginalnością myśli, wreszcie pięknym, kwiecistym często językiem.

St. Blotnicki.

się włościanom wyrabiać wszelkie możliwe ułatwienia kredytowe, wydobywać ich z pod jarzma lichwy; za ich pomocą tworzą się magazyny zbożowe (?), polepsza się uprawa roli, coraz więcej widać ulepszonych narzędzi rolniczych. Komitet za 13.000 florenów zakupił zbóż i nasion, które rozsprzedał pomiędzy członków; do tego wspomnieć należy i o sztucznych nawozach rozbiieranych przez członków włościan. W każdym kierunku widoczne jest staranie obywateli i rządu, a i sami włościanie garną się pilnie do tej pracy, wielu z nich pokończyło wyższe szkoły, a mimo to nie niezaniechali ubioru wieśniaczego i nie wstydzą się chodzić w sukmanach białych. Kółka szlacheckie przewyższają zatem nasze, a galicyjskie dopędzają nas, podwoić nam więc należy pracę. Członkowie Kółek galicyjskich skiby ojczystej nie urońnią, owszem przykują. Podnosi się hodowla inwentarzy — pod względem moralnym widać także ogromne postępy — budzi się ambicja wśród członków i emulacja o lepsze gospodarstwo. Członkowie chętnie czytają i coraz więcej członków miewa odczyty. W 12 Kółkach są włościanie prezesami. Do obywateli inteligentnych garną się z całym zaufaniem, mówiąc: „plot bez pali lada wiatr obali“. Jakaż to tam piękna sposobność do szerzenia oświaty na polu rolniczym. U nas wiele już zdziałano a jeszcze wiele działać należy. Wicepatronowie, prezesowie, księża itp. spełniają obowiązki gorliwie. Cześć im za to — cześć także i centralnemu Towarzystwu rolniczymu za jego starania i prace w tym kierunku podejmowane.“

Referentowi podziękowali zebrani głośnym brawo, a nadto p. Buchowski z Pomarzanek wniósł następującą rezolucję:

„Patron kółek rolniczych a jubilat dzisiejszy p. Maksymilian Jackowski pracą swą dwudziestoletnią około Kółek rolniczych, pracą ofiarną, wytrwałą a płodną, dobrze się zasłużył społeczeństwu naszemu“.

P. przez Towarzystwa gospodarczego wnosi o zmianę w rezolucji tej słów: „około kółek rolniczych-włościańskich“ na słowa: „około rolnictwa i kółek włościańskich“. Rezolucję tę jednogłośnie zebrani przyjęli.

Następnie w zastępstwie skarbnika p. M. hr. Kwileckiego p. Konstanty S. Szczaniecki z Międzychoda zdał sprawę z stanu kasy za rok 1887. Sprawozdanie to przedstawia dochód: 13.206 mr. 56 fen., rozchód wynosił 9.770 mr. 24 fen., tak że rezydent na rok 1888 wynosi 3.436 marek 22 fenigów.

KRONIKA.

Deputacja do papieża. Wiadomo, z jakim tryumfem Leon XIII. celebrując przed dwoma miesiącami swoją mszę jubileuszową, chętnie się tyrała brandenburską, ofiarowaną sobie przez władzę niemieckiego w dowód wzajemności za order papieżki, nadany Bismarkowi. Mimo to znalazł się w Polsce znaczny poczet ludzi, którzy wprawdzie ani grosza nie ofiarowali na ratunek ziemi polskiej z paszczy dekoratów papieżkich, ani na kupno Zakopanego, ale za to wybierają się z deputacją do Watykanu i wiozą stópietrze, aby kurja miała z czego łaski świadczyć nędzarzom innych krajów, jako mieliśmy przykład r. 1884, kiedy Polska tonęła w powodziach, a papież wspomagał unieszczęśliwionych takąż sama kłeską w Hiszpanji. Z powodu dziwnego nabożeństwa, z jakim powikłano sprawy na zgromadzeniu rolników naszych, powszechne jest mniemanie, że ta sama deputacja, która jedzie do Wiednia, aby porozmawiać z p. Dunajewskim o podatku wódczanym, uda się także potem zaraz do Rzymu, aby jedynym zamachem ubić dwie muchy. Ale mniemanie to jest mylne. Możemy zapewnić, że deputacja rzymska będzie całkiem odrębną, i dopiero pod koniec bm. puści się w pielgrzymkę kolejową. Na szczęście będzie to wyprawa partykularna. Wielkopolanie bowiem, czający dziś do syta skutki błogosławieństw watykańskich, nie pojedają wcale. Dowiadujemy się o tem z *Kurjera Poznańskiego*, organu ultramontanów poznańskich, który pisze w artykule wstępnym: „Galicyjanie wybierają się w pielgrzymkę do Rzymu — my tam nie pojedziemy, bo tam pewnie obecnie nawet nas sobie nie życzą — atoli czyżto i w naszej ukochoanej Wielkopolsce nie mamy dokąd pielgrzymować? I proponuje pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha w dniu 23. kwietnia br. Bardzo słusznie, bo i pieniądze pozostaną w wycieczonym kraju i nie będzie wojażu kosztownego z pokusą wstępywania do Monte Carlo.“

Dr. Biesiadecki Alfred, protomedyk, będący właśnie na objeździe w Samborskiem, zasłabł tam nagle

i niebezpiecznie. Telegrafowano po lekarzy do Lwowa, mianowicie po dr. Smitowskiego, ale z powodu zastanowienia ruchu kolejowego, nikt nie mógł wyjechać z pomocą. Wczoraj po południu nadeszły telegramy mogące uspokoić obawy o życie chorego.

Do składu ankiety w sprawie podatku od piwa, która zbierze się w Wiedniu w sobotę rano, został telegraficznie powołany p. Karol Kiselka.

Przerwy komunikacyjne. W skutek zawiei śnieżnych wstrzymany został wszelki ruch pociągów także między Stryjem a Stanisławowem na czas nieograniczony. Dotychczas linja ta należała do najszybszych, i podobnie jak Stryj-Lawoczne tylko podobno raz była chwilowo przerwana w teraźniejszym sezonie śnieżnym i zawiei.

Pocztę listową i posyłkową ze Lwowa na prowincję we wszystkich kierunkach wyprawiła wczoraj dyrekcja saniami, i wydała podobno analogiczne zarządzenia co do przewozu poczty do Lwowa, szczególnie z Przemyśla.

Na kolei Karola Ludwika panowała w ciągu wczorajszego dnia niebywała burza, połączona z taką śnieżycą, że ruch pociągów na przestrzeni od Przemyśla aż do Brodów i Podwołoczysk musiał być zupełnie zastanowiony. Pociąg krakowski nr. 7. doszedł we środek tylko do Krasnego i musiał tam być zatrzymany, zaś pociąg z Podwołoczysk i Brodów nr. 8. przyszedł wprawdzie do Lwowa około godziny 10. wieczór, ze Lwowa jednak nie odszedł ani po południu, ani w nocy żaden pociąg ani w kierunku do Krakowa, ani też do Podwołoczysk lub Brodów.

Przywrócenie ruchu pociągów na linii Lwów-Przemyśl w skutek ciągle jeszcze szalejącej śnieżycy, jako też w skutek wielkich mas śniegu nagromadzonych na tej przestrzeni — było niemożliwe wczoraj. Czy ruch ten pociągów będzie mógł być dziś na nowo zaprowadzony, na pewno jeszcze oznaczyć nie można. Co się tyczy linii Lwów-Brody-Podwołoczyska to przerwa komunikacji na tej linii potrwa prawdopodobnie parę dni.

Lwowska izba handlowo-przemysłowa odbędzie posiedzenie dnia 12go b. m., o godzinie 6. wieczorem.

W 415. letnią rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika, odbędzie się dnia 17go b. m. wieczorem muzykalno-wokalny w auli politechniki pod artystycznym kierownictwem p. Wl. Wszelaczyńskiego, a staraniem Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy szkoły politechnicznej. Początek z uderzeniem godziny 7. wieczorem.

*** Publikacja pamiątkowa.** W 25. rocznicę powstania styczniowego wyszła księga pamiątkowa p. t.: „Wydawnictwo materiałów do historii powstania roku 1863—1864“. Jest to tom wstępny, którego pojawienie się dzisiaj tylko notujemy, zostawiając sobie obszerniejszą ocenę tego dzieła na później.

Zabawny epizod wydarzył się na onegdajszym przedstawieniu amatorskiem, danem przez Towarzystwo „Rodzina“ w kasynie miejskim. Oto po odegraniu przez „Harmonię“ bułgarskiego hymnu „Szumi Marica“, p. Skalski dowcipnie monologował swego prawdziwie nudnego „Nudnego jegomościa“, powtarzając przygodę, mianą w ogrodzie miejskim z niedoszłym samobójcą, któremu dla przeszkodzenia w rozpaczliwym zamiarze pożyczka 5 złr., po raz już piątą czy szósty, gdy nagle, jak to z roli wypadło, przerywa mu ktoś z publiczności głośno: „ależ dość panie, dość, masz pan 5 złr., i nie nudz pan więcej!“ Naiwniś jakiś, niedorożumiawszy się dowcipu, staje w rzekomej obronie „Rodziny“ i krzyczy z daleka: „Komu się monolog nie podoba, ten może salę opuścić!“ — Publiczność oczywiście w głośny śmiech, co tak dalece skonfundowało niefortunnego krytyka, iż strapienie swe topić poszedł... przy bufecie. Zaimprovizowany tym sposobem humor i wesołość nie opuściły już widzów do końca, do czego przyczyniły się dwie wyborne komedjki „Trzech myśliwców“ Ł. Kwiecińskiego i „Nowa Francillon“ Abrahamowicza i Ruszkowskiego, odegrane przez amatorów wdzięcznie i starannie, a nadewszystko drugi monolog „Izaak Silberstein“, przy którym sala z kapitalnego żargonu żydowskiego p. Skalskiego rozbrzmiewała homerycznym śmiechem.

Składki. Dla Magóczego (Łyczakowska 53) Klemens Ilgner 5 złr. Matylda R. 1 złr. Helena B. 2 złr. K. 1 złr. „Bieda składa dla nędzy“ 65 ct. J. Sta... 50 ct. A. J. 1 złr. Ch. 1 złr.

Na ręce dra. T. S. złożyły d. 7. b. m. w sądzie powiatowym sek. I. strony sporne wskutek ugody 5 złr. na ubogich do rozporządzenia naszej redakcji, a my przeznaczamy je dla biednej rodziny Magóczego.

Dla Marji Adamskiej: Klemens Ilgner 5 złr. M. Grynowicz 70 ct. Helena B. 2 złr. K. 1 złr. „Bieda dla nędzy“ 65 ct. Berska 5 złr. Pensjonarki 1

złr. J. Sta... 50 ct. Swaczina 2 złr. A. J. 1 złr. Ch. 1 złr. W. Oswald 2 złr. N. N. 5 złr.

Dla dyetariusza (Lyczaków 83): Klemens Ilgner 5 złr. Helena B. 2 złr. K. 1 złr. „Bieda dla nędzy“ 65 ct. Pensjonarki 1 złr. J. Sta... 50 ct. A. J. 1 złr. Ch. 1 złr. W. Oswald 2 złr.

W biały dzień, bo o godz. 3. po południu onegdaj, na ul. Leona Sapiehy z fury, wiozącej drzewo opałowe, zrabował i zabrał przemocą kilkanaście polan sagowych niejaki Michał Gończak, a właściciela drzewa, opierającego się rabunkowi, obił i powalił do śniegu. Gdyby to się stało w Krzywczycach albo jakim Chlebiczynie leśnym, toby nikogo nie dziwiło — ale we Lwowie?

Nasze sługi. U rady sądowego p. L. służba w ostatnich czasach składała się z kucharki, pokojówki i chłopaka, którym na przemiany rozmaite ginęły rzeczy. I tak chłopakowi przed paru dniami zginęło 10 złr. za sługi, które za ledwie co od chlebowdawcy otrzymał, a podejrzenie padło na pokojówkę Hanię Harasymównę, niedawno do służby przyjętą. Ponieważ nigdy chlebowdawczyni niezbitych dowodów w ręku nie miała, nie chcąc zatem podejrzyc i oczernić swej służby, sprawy te zawsze upadały, co jednak istotnego sprawę tylko rozczuchwalało. Wczoraj spełniono w domu tym kradzież na wielkie rozmiary. Oto kucharec od długich lat u pp. L. służącej, zginęły nagle wszystkie efekta i oszczędności, a to książeczka kasy gal. oszczędności na 505 złr., 2 obligi udziałowej pożyczki m. Krakowa na 40 złr. i gotówką 30 złr. Podejrzenie silniejsze zwróciło się oczywiście znów na pokojówkę Harasymównę, która w przeddzień kradzieży butnie opierała się chlebowdawcom, jakby już służbę porzucić chciała, tak że jej takową ci ostatni wypowiedzieć byli zmuszeni. Dziewczyna uplanowała kradzież na dzień odejścia od służby, i rzeczywiście ją spełniła, albowiem przy rewizji jej kufrą znaleziono owe efekta w całości. Sługę nieuczciwą, tłumaczącą się, iż papiery te znalazła i chwilowo tylko u siebie przechowała, odstawiłono do aresztu.

Amatora taniego opału, który od dłuższego czasu gdzie mógł porywał drzewo, rozbierając parkany i nie gardząc nawet całemi oddrzewiami, wysledzono wczoraj w osobie Jana Goreckiego. Prowadził on sobie amatorstwo to na szeroką skalę i nie wahał się nawet przed formalnemi najazdami na obce podwórza. Wczoraj jednak, gdy drzewo budulcowe uprzął z komórki w podwórzu domu l. 63 ul. Janowska, i całe belki zataszczył do swojej siedziby, miarka się przebrała i śmiałego amatora opału aresztowano. Przy odbytej u niego rewizji znaleziono istotnie wszelaki budulec, deski i drzwi, wyrwane z zawiasów.

Zuchwalstwo rzeźmieszków jest czasem zdumiewającym. Oto w samo południe, wśród największego ruchu na ulicy, porwał wczoraj jakiś rzeźmieszek z wystawy sklepowej handlu Lautersteina przy ul. Krakowskiej chustkę wartości 5 złr., i pomimo pogoni umknął z nią.

VI. zebranie poufne leśników (w półroczu zimowym) odbędzie się we czwartek 15. marca br. o godz. 6. wieczorem w dyrekcji domen i lasów ul. Kopernika l. 20.

W gal. krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie odbędą się egzamina z końcem I. półroczu 1887-8 w porządku następującym:

Na kursie pierwszym: dnia 10. marca z chemii nieorganicznej, 13. marca z matematyki, 15. z ochrony lasu, 17. z zoologii ogólnej, 20. z fizyki, 22. z botaniki, 24. z geognozji.

Na kursie drugim: dnia 12. marca z cięcia lasu, 14. z meteorologii i fizjologii roślin, 16. z zoologii leśnej i znajomości ustaw, 19. z miernictwa, 21. z inżynierii leśnej i matematyki zastosowanej, 23. z pozyskania płodów leśnych i łowiectwa.

Egzamina odbywać się będą przed południem od 9. do 1., popołudniu od 3. do 7.

Stowarzyszenie ek. weteranów wojskowych Na odbytem walnym zgromadzeniu I. gal. korpusu ek. weteranów wojskowych w dniu 19. lutego br., przeprowadzono wybory na bież. rok administracyjny. W skład zarządu i wydziału weszli: prezes honorowy Józef br. Dormus de Kilianshausen, prezes dożywotny administracyjny Michał de Kolpi, zastępca tegoż Michał Sembratowicz, sekretarz Antoni Obiorek, skarbnik Leon Murzyniec, buchalter Ludwik Woźniakowski, kontrolor Artur Bolek; wydziałowi: Konrad Gerlach, Henryk Karasiński, Bazyl Stefaniów, Teofil Wiśniewski, Jan Lisowski, Franciszek Horacek, Łukasz Krzyżanowski, Franciszek Andre, Justyn Bielak, Józef Czernik, Antoni Kunz, Karol Opolicki, Grzegorz Romański, Michał Słotwiński, Matel Sonne, Teofil Teichman, Szymon Ulasiewicz i Władysław Zalanowski.

Dla wysłużonych e. k. podoficerów wakuje: 1. Posada listonosza i kilku woźnych prowizorycznych przy e. k. dyrekcji poczt i telegrafów w Czerniowcach z terminem podań do 20go b. m. 2. Posada dozorczy więźniów przy e. k. sądzie obwodowym w Rzeszowie z terminem podań do 25go b. m. Oprócz tych jest wiele innych posad służbowych i manipulacyjnych zastrzeżonych e. k. podoficerom wysłużonym, jednakże po za granicami kraju: jako to w Austrii, w Czechach, na Morawie itd., o których bliższą wiadomość pod względem warunków kwalifikacji i dotacji powziąć można w biurze IV. departamentu magistratu.

Krajowe Towarz. kupców i przemysłowców. Dnia 12go b. m., o godzinie 7. wieczór, w lokalu własnym Towarzystwa przy ulicy Trybunalskiej, l 1, odbędzie się VII. walne zgromadzenie. Porządek dzienny: Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego. Sprawozdanie zarządu z czynności Towarzystwa za rok 1887. Sprawozdanie kasowe. Sprawozdanie komisji kontrolującej. Sprawozdanie z wydawnictwa czasopisma. Wybór 12 członków do głównego zarządu w miejsce wylosowanych 8 i 4, którzy w ciągu roku wystąpili. Wniośki członków.

Mianowania. Auskultantami sądowymi mianowano: koncypienta prokuratorji skarbu we Lwowie, Juliusza Pietzsch, tudzież praktykantów sądowych: Pawła Bilińskiego, Józefa Cieleckiego, Juwenala Turka, Tadeusza Strzeleckiego; auskultanta prowizorycznego w Bośni, Michała Tymczyńskiego; praktykantów sądowych: Wilhelma Lubicha, Aleksandra Lysiaka, Marjana Rapiego, Włodzimierza Pokrzywnickiego, Józefa Franciszka Kuntze, Tomasza Zadurowicza, Juliana Kulczyckiego, dr. Włodzimierza Iwasieczko; auskultanta prowizorycznego w Bośni, Franciszka Trupkiewicza; i praktykantów sądowych: Edwarda Szulistawskiego, Piotra Żukowskiego, Stanisława Dulewskiego i Stanisława Monnego. — Prezydent sądu kraj. wyż. w Krakowie nadał posadę oficjała przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie Edmondowi Smidowiczowi. Rada szk. k. aj. zamianowała Lazarza Huminiłowicza rzeczywistym nauczycielem w Popielnikach, Józefa Nowackiego w Zadrości, Konstantego Rybaczewskiego w Młyniskach.

Z internatu ks. Zmartwychwstańców. Z najnowszego sprawozdania o stanie internatu ks. Zmartwychwstańców, wydanego przez ks. Smolikowskiego, podajemy szczegóły następujące. Przeszłego roku było w internacie uczniów 47, z tych 2 Bułgarów, uczęszczających na uniwersytet. Wszyscy przeszli do klas wyższych, a 7 otrzymało świadectwa z odznaczeniem. Płacących było 12, synów księży 13. W pierwszym półroczu r. b. było uczniów 71, z tych Rusinów 64, Polaków 4, Bułgarów 3. Do gimnazjum ruskiego uczęszczało 53, do polskiego 13, do szkół realnych 1, do uniwersytetu 4. Płacących było 30, synów księży 24. Dwoch wysłano do Rzymu, trzeci ma wyjechać w tych dniach. Z funduszy już odebranych lub spodziewanych napewno sprawozdawca taki układa budżet na rok przyszły: z zapomogi sejmku 4500 zł., od opieki lwowskiej 4501, od opieki krakowskiej 3541, a z Wielkopolski 4825. Stypendja rad powiatowych i od osób prywatnych wynosiły tego roku w pierwszym półroczu 1900, a z opłat uczniów wpłynęło 2767 zł.

Według ustawy łowieckiej dla Galicji, wolno w marcu polować: na słonki, cietrzewie i głuszcze, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności. Na Bukowinie, wolno strzelać: samce jelenie, cielęta, samce kozłeta, dzikie kaczkę, dubelty, krzyki i przepiórki. W Królestwie Polskiem, nie wolno polować: na samce łosi, jeleni i sarn, — na zające, głuszcze, cietrzewie, kuropatwy i jarząbki. W wielkiem księstwie Poznańskiem, nie wolno strzelać: łosie jelenie, daniela, sarny, zające, borsuki, kuropatwy, jarząbki, przepiórki, kury głuszców, cietrzewi, bażantów.

Według ustawy rybackiej zaś od połowy ochraniają się: przez cały marzec szczupak; od połowy marca: okoń, lipień, głowacica, boleń, jaź, świnka, czop.

Rzadki generał. Kraj petersburski pisze: W Tyflisie 10. grudnia r. 1887 zakończył życie rodak nasz generał lejtnant Witold Hurczyn, naczelnik wojsk miejscowych okręgu wojennego kaukaskiego. Była to wszakże osobistość tak niepospolita, że uważam sobie za obowiązek do owej krótkiej wzmianki kilka słów wspomnieć dorzucić. S. p. Hurczyn pochodził ze szlachty gubernii wileńskiej, urodził się w roku 1831, za młodu oddany do szkoły wojskowej zwanej podówczas „*Dworjanskijskij polk*“ (pułk szlachecki), ukończył takową w r. 1849 i jako oficer służył w gwardji lat 8, poczem wszedł do akademji jeneralnego sztabu, po wyjściu z której służył już aż do śmierci na Kaukazie, zajmując tam różne stanowiska wojskowe, bądź w sztabach, bądź też w oddziałach, działających przeciwko niezapewniającym wtedy podbitym ludom tamecznym; przeszedłszy

zaś wszystkie poprzednie stopnie, w r. 1876 otrzymał stopień jenerał-majora w czasie ostatniej wojny. Kolwiek Hurczyn zawsze się odznaczał szeregami brocią, gotowym będąc do wszelkich możliwych ofiar strony usług, tak dalece, że to u niego stało się wyknieniem i cechowało go do ostatnich dni życia, w lako ta jego strona najwięcej się uwytatniła, kiedy wzięciu Karsu w czasie srożącej się w całej tamtejszej okolicy epidemji, jako naczelnik sztabu odbywał spekcję szpitalów polowych. Hurczyn z całkowitem poświęceniem się odwiedzał miejsca najsilniej dotknięte parciem się siebie odwiedzał miejsca najsilniej dotknięte, wszystkim zarządzał, wszystkiego sam doglądał, chorujących pocieszał, częstokroć z pomocą osobistą im pomagając; jednocześnie zebrał wiele spostrzeżeń, które następnie na innym miejscu zużytkował.

Po ukończeniu wojny, Hurczyn, posiadając wielkie zaufanie ówczesnego namiestnika na Kaukazie, W. K. Michała Mikołajewicza, pod którego osobistemi rozkazami, powierzone sobie miał najróżnorodniejsze ważne zlecenia organizacyjne; w sprawozdaniach z takowych zawsze zaznaczał filantropijne swoje staranności. To też w r. 1882 mianowano go naczelnikiem wojsk miejscowych okręgu wojeunego kaukaskiego, obowiązkami którego połączonemi były obowiązki obywatelskiego inspektora szpitalów. Tu właśnie zużytkowałożymianowane wyżej swoje sposostrzeżenia i znów położywszy niezmiernie w tym kierunku zasługi, otrzymał w nagrodę w r. 1886 stopień jenerał-lejtnanta.

Hurczyn był bezżennym, miłując jego serce potrzebowało mieć jakiś przedmiot swej troskliwości, ten też przypisać należy jego współzucie dla cierpiących, które wyrobiło z niego prawdziwie mężnego rytm, postać prawie legendową, której pamięć długo nie umiera. Imię Hurczyna było jednym z najpopularniejszych na Kaukazie i śmiało rzeć można, że o ile miał wielu przyjaciół i wielbicieli, o tyle znów nie miał jednej osoby, któraby niechętną mu była; po śmierci jego wiele wdów sierot i biednych osób ujawniło hojne świadectwa i hojne dobrodziejstwa w cichości przez niego wyrażone; to też pogrzeb był jednym z najwspanialszych festowaniami głębokiego żalu i czci dla wojownika, który nie zapominał nigdy o tem że:

Nie ten godzin jest chwały, kto gniebił, kto zadawał,
Nie ten, co lzy wyciskał, lecz co je ocierał.

Wicher ustał wczoraj popołudniu, a w noc ranem znówu była zawieja. Komunikację kolejową Przemysłem przywrócono od biedy.

„Ojcowie“ jezuici. Skandaliczna scena odbyła się wczoraj na ul. teatralnej koło kościoła jezuitów. Żołnierz policyjny prowadził dość jeszcze młodą kobietę Barbarę L., którą aresztować kazał ksiądz jezuita. Chodziło o to, że Barbara L. przybyła do mieszkania księży przy pl. Trybunalskim i przyprowadziła kawalkami lodu i śniegu do drzwi szturm. Badana o powód owej napaści tłumaczyła przed publicznością w sposób następujący: Przedtem, gdy jeszcze była świeżą i młodą (słowa oskarżonej miała ona bliższy stosunek z ks. Stanisławem Zaleskim, chodząca do spowiedzi do niego i odwiedzająca go w mieszkaniu. Ksiądz był dla niej bardzo wzięty i dopomagał jej częstokroć materialnie, gdy atoli, obdarzył ją dziecięciem“, popadła w ogromną złość, zwłaszcza gdy i opiekun jej przeniósł się do Krakowa. Dziecię umieściła ona u chłopki w Rzędnie, nie płaci za jego wychowanie pracując ciężko. Nie stała jednak chodzić do OO. jezuitów i poznała przy konfesjonale z ks. Browińskim, albowiem on bardzo spowiada i jest przystojnym. Zresztą jest to bardzo dobrego serca i litościwy, albowiem często odwiedzał jej jałmużnę... po „szóstaku“. Gdy ją jakiś pan publiczności zgromił, że po prostu jest włóczęgą i pastuje księży po domach, oskarżona odpowiedziała naiwnie: „Alboż to ja jedna? Ile to tam chodzi i bieb i panienek do tych księży! Gdybyście panowie wiedzieli i ks. arcybiskup w to wglądnał. Dowiedziały się, że ks. Zaleski przybył do Lwowa na rekolekcje, chciała mu się przypomnieć, lecz jej nie wypuszczono, a kościelny wyrzucił ją za drzwi. W tym samym sposobie przyjęto, ogarnęła ją żalosc i sama wiedziała co robi.

Wartoby, żeby jaki mecenas zajął się sumieniem kwestją pochodzenia dziecka tej kobiety, zdemontowanej widocznie i unieszczęśliwionej notorycznem śtepowaniem tutejszych jezuitów.

Sprawdza się na nich znane ludowe przysłowisko: „Modli się pod figurą — a ma djabła za skórą“. Do ks. Zaleskiego, to jest to ten sam, który w wieściu poście zwykł urządzać „konferencje“ moralizujące, a bno dla mężczyzn, a osobno dla kobiet za zaproszonymi. Ładny moralizator!

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia
 SYROP WAPNIOWO-ZELAZOWY
 apłekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.
 Cena 1 zł. 20 cent.

Świątokradztwo. Do kościoła Dominikanów zakradł się wczorajszej nocy niewyśludzony złoczyńca i skradł z ołtarza 3 wota srebrne, sznurek koralu i krzyżyk, ogólnej wartości kilkunastu zł. Poodbił także klódki od skarbonek, ale dobrać się do nich nie mógł, gdyż oprócz klódek miały one zamki zbyt silne. Przewodopodobnie rzeźmieszek zakradł się do kościoła z wczoraj, a rano wysunął się niepostrzeżenie.

Kradzieże. Do mieszkania Anastazji Jastrzębskiej, pod l. 2 przy ulicy Stryjskiej, zakradł się niewiadomy złoczyńca przez oderwanie klódki od drzwi i wykradł jej z kufra kożuch, 12 sznurków koralu, chusty i bieliznę, łącznej wartości kilkunastu zł.

Przy ul. Chorążczyzny l. 13 na szkodę dra Semilskiego skradziono ze schodów dwa dywany.

Kółko słowiańskie. Z powodu długiej, bardzo ożywionej dyskusji, nie został przeszłego razu cały zapowiedziany program wyczerpany, dlatego odbędzie się dziś w piątek 9. bm. o 7. godz. wieczorem w lokalu Czytelni akad. szóste nadzwyczajne posiedzenie „Kółka słowiańskiego“ z następującym programem: „Szkice z Ukrainy“ odczyt kol. Miecz. Mściwójewskiego i kilka sprawozdań. Na przeszłym zgromadzeniu zebrało się dużo publiczności, a oprócz protektora „Kółka słowiańskiego“ prof. dr. Kaliny, zaszczylił posiedzenie obecnością swoją prof. dr. Pilat.

Wszystkich interesujących się „Kółkiem słow.“ zaprasza wydział.

Zebrańie towarzyskie członków towarzystwa hrabnickiego odbyło się wczoraj w sali kasyna miejskiego. Program wypełniły produkcje muzyczne i deklamacyjne, a wystarczyło wspomnieć, że produkcje te przybrały w udziale artystom tej miary, co panie Majewska, Adelman, Stachowicz, Zimajer i p. Woleński, i dyletantom takim jak pp. Czerny, Czechowicz i Trzeński. Po wyczerpaniu zgromadzeni licznie goście przy odgłosie kapeli wojskowej; zabawiali się do późna ożywią rozmową. Już to trzeba przyznać, że towarzystwo prawnicze ma chyba jakieś arkanum, w skutek którego na urządzonych przez to towarzystwo zabawach, zawsze jak najlepiej się bawia.

Sercu matek polecamy Kyrilową Robak, zamieszkałą przy ulicy Torosiewicza, matkę sześciorga dzieci, pozostającą bez żadnych środków utrzymania, gdyż mąż jej, wyrobnik, chorował przez parę miesięcy, a teraz oczekuje w szpitalu odjęcia zgangrenowanego palca, najstarszemu zaś dziecku maszyna urwała na fabryce trzy palce u ręki, a złodziej zabrał resztę nędznych łamanów.

Brutalność. Wczoraj wieczorem na ul. Wałowej chłopak nazwiskiem Lepianka, niosąc wodę, obryzgał przypadkowo łaty przechodzącemu obok „poważnego jegomości“. Ten w przystępie gwałtownego gniewu uderzył Lepiankę tak silnie łaską po głowie, że tenże upadł natychmiast krwią obłany. Czyn taki brutalny nie dowodzi bynajmniej cywilizacyjnej wyższości porządnego jegomości nad nosiwodą.

Konfiskata. Numer wczorajszy *Dzika* skonfiskowała prokuratorja za artykuł wstępny.

Wydział kasyna miejskiego zawiadania członków, że dzisiaj (9. bm.) odbędzie się w sali kasynowej koncert panny Herminy Patkiewicz, na który członkowie kasyna mają wstęp wolny. Bilety wydawane będą do godziny 4. po południu.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się dzisiaj, 9. b. m. wykład p. Antoniny Mandybur o krajach północnych Afryki.

Korespondencja od redakcji. P. Jan F. w Podwołoczyskach. Doniesienie pańskie jest dla nas zagadką, a lamigłówek nie umieszczamy.

Teatr literatura i sztuka.

* **Z teatru.** Dyrekcja zmuszoną jest wysunąć wystawienie „Króla Syonu“, zapowiedziane na 14. bm. ponieważ kostjomy i inne przygotowania potrzebne dla wystawienia tej sztuki, mimo forsownych usiłowań do tego czasu ukończone być nie mogą. Pierwsze przedstawienie odbędzie się nieodwołalnie we środę d. 21. bm. Nowością najbliższego tygodnia zaś będzie „Pospolite ruszenie“ komedia Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Personal teatralny odbywa obecnie próby z obu sztuk.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Czerniowce 8. marca. Od wczoraj jest miażdżące od wszelkiej komunikacji.

Wiedeń 8. marca. Klub czeski uchwalił wczoraj w pierwszym czytaniu głosować za wnioskiem Liechtensteina, ponieważ jest on autonomistyczny i zamierza podporządkować szkoły pod wpływ duchowieństwa.

Wiedeń 8. marca. Giełda zbożowa: Pszenica gotowa 7.44, na jesień 7.79, żyto 6.03, owies 5.68, kukurudza 6.66.

Berlin 8. marca. *Jest skonstatowane, że życie cesarza gaśnie. Katastrofy można oczekiwać lada chwila.* Przybyli tutaj badacze wielcy księża Minister domu cesarskiego Stolberg nie odstępowałóża gasnącego starca. *Cesarz nie poznaje nikogo, nawet żony.*

San Remo 8. marca. Następca tronu z powodu choroby cesarza wraca wprost do Berlina.

Sofja 8. marca. Pełnomocnik bułgarski Vulkowicz oświadczył rządowi tureckiemu, że w skutek notyfikacji nielegalności wyboru Koburga ze strony Partji, Bułgarja ogłosi swą niezawisłość.

Wiedeń 9. marca. Dzisiejszej nocy około g. 12 banda antysemitów pod wodzą dep. Schönerera wtargnęła do redakcji *N. W. Tagblattu*, aby poturbować redaktora za to, że o godz. 9 wieczorem w osobnym dodatku ogłosił zgon Wilhelma.

Wprawdzie o godz. 10 wyszedł drugi dodatek z zaprzeczeniem, ale zagorzalcy wielkoniemieccy byli wściekli. Redaktor przy pomocy zerów stanął do odporu i Schönerer musiał podać tył, a kilku jego towarzyszy wyłożono porządnie za naruszenie spokoju domowego, i oddano w ręce policji.

Wiedeń 9. marca. Koło polskie obradowało wczoraj dalej nad budżetem ministerstwa oświaty. W pięknych przemowach żalono się na zaniedbanie Galicji ze strony p. Gautscha, ale nie postawiono żadnych wniosków pozytywnych. Jaworski uznał więc te gadania za wyraz „życzeń“, które należałoby ujawnić w rozprawie budżetowej.

Na giełdzie wieczornej notowano kredyty 265.90.

Budapeszt 9. marca. Kurja królewska złagodziła wyrok preszburzkiej Izby adwokackiej, skazującej na utratę adwokatury adwokata tamtejszego Kuttlika (zięcia Hurbana) za agitację panslawistyczną i balamucenie młodzieży. Kuttlik został tylko na rok suspendowany.

Cesarz przyjmował wczoraj Tiszę na dłuższej audjencji, i wyjeżdża stąd dnia 15. lub 16. za granicę, a powróci ma w maju.

Berlin 9. marca (godz. 8. wiecz.) W skutek choroby cesarza ruch w stolicy ogromny. Wszyscy ministrowie znajdują się w pałacu. Parlament i Sejm przerwały swe obrady. Parlament miał być w sobotę zamknięty, ale pozostanie. Wszystkie wojska skonsygnowano w koszarach. W południe cesarz przyjął sakramenta. Pod wieczór opanowały go mdłości, i rozeszła się pogłoska, że skończył. Wszystkie dzienniki, a nawet półurzędowa *Post* zarządziły umyślnie dodatki, które jednak skonfiskowała policja, zaprzeczając doniesieniu o śmierci.

Mimo to o niczem innym nie mówią. Cesarzewicz polecił urządzić dla siebie zamck w Wiesbaden, i zapowiedział, że mimo kilkomiesięcznych operacyj lekarskich, przybędzie do Berlina w sobotę.

Berlin 9. marca. (godz. 3 zrana) *Wilhelmowi polepszyło się.*

San Remo 9. marca. Od wczorajszego wieczora stoi tu w pogotowiu osobny pociąg dla cesarzewicza. Tenże odjeżdża z pewnością dzisiaj, niewiadomo czy wprost do Berlina, czy do Wiesbaden.

Lublana 9. marca. Rada miejska uchwaliła deputację do biskupa Strossmajera.

Rzym 9. marca. Na wniosek Rossiego parlament jednogłośnie zmanifestował kondolencję dla cesarza Wilhelma.

Londyn 9. marca (godz. 5. 46. zrana). **Depesza urzędowa ogłasza w tej chwili śmierć cesarza niemieckiego.**

Z izby sądowej.

Lwów 8. marca. *(Nadużycia w urzędzie cłowym).*

Rozprawa zbliża się rączym krokiem ku końcowi. Dzisiaj rano przesłuchano bardzo ważnego świadka Stefana Pańkowskiego, pomocnika woźnego,

znanego już z rozprawy poprzedniej: Pańkow zeznaje, że rano 7. stycznia Karp mu polecił, aby poszedł do magazynu dla rozbicia pak Koppla Rappaporta. Poszedł i rozbił je w obecności Rolnego i Puszczyńskiego od góry. Twierdzi z całą stanowczością, że widział sam różnokolorowe towary w nich zawarte, a jeżeli Kwaśniewski utrzymuje, że absolutnie tak były zbite, że do środka wejrzeć nie było można, to zapewne bale z drugiej strony drugi raz otwierano. Pańkow opowiada, że magazyn zamknął i klucz od niego oddał Karpowi. Zawołany do magazynu po godz. 12. zastał go otwartym. Nikt inny nie mógł go zatem otworzyć jak tylko Karp. W magazynie zastał obu Rappaportów i Karpa, który polecił mu towary na wóz ładować. Po naładowaniu ich wyjechano z podwórza. Spieszono się to prawda, gdyż było późno i pora obiadowa za pasem. Z innych szczegółów opowiedzianych przez tego świadka zasługuje na podniesienie i ten, że widział jak radca Huffski na kurytarzu mówił z Puszczyńskim, któremu polecił zamknięcie przytrzymywanych towarów w magazynie. Zeznanie to jest zupełnie zgodnym z twierdzeniem Puszczyńskiego, jakoteż świadectwem radcy Huffskiego, który wbrew twierdzeniu Kwaśniewskiego zeznał, że o pokrycie lub deklaracje wcale Puszczyńskiego nie zapytywał tylko przekonawszy się w kasie, że towary nie są opłacone z biura wyszedł, a spotkawszy Puszczyńskiego w sieniach towary w magazynie zamknął polecił.

Świadek Remian, stróż urzędu cłowego widząc, że ładują towary na wozy, poszedł do magazynu „aby co zarobić“. Oprócz Karpa, Pańkowskiego i woźniców w magazynie był i Koppel Rappaport, który później przyszedł i był obecny przy ładowaniu towarów. Karp dowodził wszystkim. Koppel nie był długo, ale widział jak ładowano jego towary. Majer Rappaport zaglądnął również do magazynu na chwilę. Świadek szedł za furą, miał bowiem być pomocnym przy wyladowywaniu towarów na ul. Ruskiej, Karp nakazał jechać w kierunku do namiestnictwa. Karp i Rappaportowie przynaglali do pospiechu przy ładowaniu balów na furę. Przy rozpakowaniu towarów świadek już nie był. Do magazynu on sam bez urzędnika nie miał przystępu, mieli go tylko Karp i Sęków, jako zaprzysiężeni tragarze. Klucz od magazynu, podług jego wiadomości, był u Karpa. Na pytanie jednego z obrońców zeznaje świadek, że rewizja towarów Rapp. odbywała się czasami tak, że obręczy z balów nie zdejmowano, tylko z jednej i drugiej strony je otwarto i wglądano. Rappaport musiał widzieć że towary jego ładują, „chybaby ciemnotę miał na oczach“. Koppel mimoto jeszcze temu zaprzecza.

Świadek Sławikowski stawia się w kompletnym kostjumie drażkar-kim. Po towary przyjechał na wezwanie drażkarza Stupnickiego. Magazyn był otwarty i był tam oprócz Remiana i Pańkowskiego, Karp i Majer Rappaport. Co do Koppla, zdaje się mu, że był także, ale nie może go teraz poznać, gdyż mu się „odmienił“. Majer zaprzecza jakoby zajmował się transportowaniem dawniejszych towarów brata na ul. Kaźmierzowską, mimo, że świadek w oczy mu powiada, że sam opłacał. Majer usiłuje przekonać, że woził na ul. Kaźmierzowską własne towary, lecz pokazuje się, że mieszkał na piętrze, podczas gdy towary zwożono na dół do sklepu. Dr. Sołowij przypomina Majerowi, że woził tam towary kupca Panetha, lecz Majer i temu zaprzecza, ku ogólnej wesołości licznego audytorjum.

Sławikowski twierdzi wreszcie, że już na drodze koło namiestnictwa w chwili przytrzymania towarów Karp przystąpił do Kwaśniewskiego mówiąc, że popołudniu da mu bolety. Tego nie twierdził ani Karp, ani sam Kwaśniewski, który z świadkiem skonfrontowany, temu stanowczo zaprzecza.

Świadek Franciszek Wiśniewski pomocnik furmana, ogromnie śmieszna figura był także przy ładowaniu towarów i towarzyszył furze. Potwierdza, że w magazynie był Karp i pomagał nawet dzwigać, poznaje również Majera Rapp. Obaj walczyli „prędko, raz, dwa, bierz!“ Koppla nie poznaje. Karp szedł za furą. Pamięć co do nazwisk bardzo go zawodzi.

Adam Damian, woźnica, słuchany w poprzedniej rozprawie umarł, to też zeznania jego, znane już, odczytano.

Przesłuchany popołudniu dragarz Stankiewicz zeznał z całą stanowczością, że towary

kazał na wóz ładować Karp, i że tak on, jak i obaj Rappaportowie za wozem postępowali.

Świadek Litwin woźny urzędu cłowego zeznaje, że rano wyszedł na pocztę i do kasy głównej. Powracając w południe do biura widział Koppla walami idącego a w kurytarzu spotkał Majera Rapp. Popołudniu jeszcze przed godzinami urzędowymi zastał w drzwiach naczelnika klucz, kto otwierał ten pokój nie wie, być może, iż Remian lub Stefan wnieśli tam wodę.

Świadek Stupnicki zezwany do rozprawy nie stawił się prawdopodobnie w skutek zasp śnieżnych. Na wniosek dra Dulęby, jeżeli jutro świadek nie przybędzie, trybunał zaważwie go w drodze telegraficznej.

Trybunał odmówił wniosкови prokuratora zażądania od dyrekcji kolei Karola Ludwika wyjaśnienia, ile wynosi różnica w opłacie drogi za towary z Hamburga do Wiednia i Lwowa, z powodu czego zastrzegł sobie prokurator zażalenie nieważności.

Na wniosek obrońcy Koppla Rappaporta trybunał zaważwie świadka Marjana Fegera, który ma potwierdzić, że w r. 1885 Koppel traktował z nim o objęcie handlu komisowego we Lwowie. Następnie odczytano szereg aktów i zeznań świadków złożonych w śledztwie.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 8. marca. Kraży tutaj pogłoska, że kurator warszawskiego okręgu naukowego Apuchtin ma zostać ministrem oświaty w miejsce Deljanowa.

Berlin 8. marca. Wczoraj o godzinie pół do 8-mej wieczorem książę Wilhelm odwiedził cesarza i zabawił u niego 15 minut. Również cesarzowa przepędziła czas jakiś u łoża monarchy. Według ogłoszonego dzisiaj biuletynu, cesarz przepędził noc dość dobrze i przyjął nieco lekkiego posiłku. Stan ogólny zresztą nie zmienił się w niczem.

Najnowszy biuletyn donosi, że cesarz Wilhelm spędził noc dzisiejszą bardzo niespokojnie i jest bardzo osłabiony.

Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie cesarskie z dnia 17. listopada 1887 roku, mocą którego poruczonemu zostało księciu Wilhelmowi zastępowanie cesarza i króla w bieżących sprawach rządowych.

Sofja 8. marca. Zdaje się, że rząd bułgarski nie pospieszy się z odpowiedzią na notę W. Wezyra, w której ogłoszono wybór ks. Ferdynanda Koburga jako nielegalny. Rząd zresztą był przysłany na takie oświadczenie i już tymczasowo zawiadomił dyplomatycznego ajenta, Vulkovica, w Konstantynopolu o treści zamierzonej odpowiedzi. Telegram W. Wezyra nie wywołał tutaj żadnego zgola zamieszkania.

Odpowiedź Sambułowa będzie tej treści: iż książę Ferdynand ze względu na to, iż po jego wyjeździe mogłaby wybuchnąć anarchja, nie opuści Bułgarij.

Petersburg 8. marca. *Journal de St. Petersburg* pisze: W. Porta, wysyłając znaną depeszę do Sofji, powzięła uchwałę, odpowiadającą jej prawom i jej obowiązkom. Skoro W. Porta w ten sposób dokonała wzmocnienia traktatu berlińskiego, można mieć nadzieję, iż niedługo przyjdzie czekać na logiczne następstwa tego kroku. W każdym jednak razie kwestja bułgarska po wyjeździe ks. Koburga stanie się jeszcze naglejszą, gdyż będzie wówczas chodzić o organizację, która by posiadała więcej trwałości i była bardziej legalną, niż dotychczas. Pomimo to jednak, sprawa bułgarska nie wejdzie w stadium niebezpieczniejsze, albowiem niepodobna przypuścić, aby powrót do legalności i prawa międzynarodowego mógł mieć charakter krytyczny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Produkcja i sprzedaż soli. W miesiącu styczniu r. 1888 wynosiła produkcja soli w Galicji 98.173 centnarów metr. sprzedaż zaś 102.574 cent. metr. W tym samym miesiącu roku 1887 wynosiła produkcja 76.160 centn. metr., sprzedaż zaś 87.682 centn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu styczniu roku 1888 wyprodukowano o 12.013 cent. metr. więcej, sprzedano zaś o 14.892 cent. metr. więcej, niż w tym samym miesiącu roku 1887.

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu styczniu

roku 1888, w 575 gorzelniach wywarzono ogółem 4.116.884 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelnia była w ruchu w powiecie skarbowym tarnopolskim, 116, w których wywarzono 982.956 opodatkowanych stopni alkoholu, następnie w brodzkim 97, (807.670 $\frac{1}{2}$), przemyskim 60, (462.973), rzeszowskim 58, (313.920 $\frac{1}{2}$), kołomyjskim 45, (418.405), tarnowskim 45, (217.997), sanockim 43, (216.079), krakowskim 31, (134.467 $\frac{1}{2}$), stanisławowskim, 31, (265.840 $\frac{1}{2}$), lwowskim 23, (157.625), samborskim 17, (103.454), nowosądeckim 9, (35.496 $\frac{1}{2}$).

Wyrób piwa w Galicji. W miesiącu styczniu r. 1888 ogółem było w ruchu 153 browarów galicyjskich, w których wywarzono 42.595 hektolitrow piwa. Najwięcej browarów, bo 24, było w ruchu w powiecie rzeszowskim (4.732 hekt. piwa), następnie w powiecie brodzkim 21 (3.792 hekt.), w tarnopolskim 18 (4.173 hekt.) w przemyskim 16 (3.041 hekt.) w sanockim 13 (1.685 hekt.), w krakowskim i stanisławowskim po 12, w pierwszym powiecie wywarzono 5.957 hekt., a w drugim 4.135 hekt., w lwowskim i nowosądeckim po 9, w pierwszym powiecie wywarzono 2.580 hekt., a w drugim 2.282 hekt., w tarnowskim 8 6.383 hekt., w samborskim 7 (2.485 hekt.), w mieście Lwowie 5 (9.080 hekt.), w powiecie skarbowym kołomyjskim i w mieście Krakowie po 4, w pierwszym 1.350 hekt., a w drugim 6.492 hektolitrow piwa wywarzono.

Dla właścicieli lasów. Na jednym z poufnych posiedzeń leśników naszych w grudniu z r. p. Andrzej Broniewski ck. nadleśniczy zwrócił uwagę na wyzyskiwanie pobocznych plodów leśnych, odwołując się do artykułu znajdującego się w nr. 30. czasopisma *Oestr. Forst.-Ztg.* z r. 1887 p. t.: „Eine neue Waldneben-nutzung“, który omawia, że jedna z roślin naszych lasów, a mianowicie przylaszczek pospolity „Hepatica triloba (Anemone Hepatica) jest bardzo poszukiwanym artykułem wywozowym do Ameryki północnej. gdzie za 100 klg. wysuszonych liści płać 100 do 125 zł.

W obec przeto tego, że i u nas sprytni spekulanci uwijali się i w rozmaitych miejscach zakupywali liście tej rośliny, nasunęło się mu pytanie na jaki cel bywają one używane. Owóż mowca zadał sobie pracę zbadał tę rzecz, a rezultat do jakiego doszedł, zamierza umieścić w Sylwanie.

W obec tego pozostaje tylko powtórzyć za p. Tynieckim, że Sylwan w zeszycie wrześniowym z r. 1887 zamieścił notatkę o zbieraniu liści tej rośliny w okolicy Strzelisk nowych, tudzież że roślina ta posiada własności nieco ostre, że znaną jest w dawnej farmakopei, lecz jako lekarstwo nie jest teraz stosowaną. Roślinę tę nazywają także Zawilcem trójlistkowym, jednak niewłaściwie. Rozmnaża się i rośnie bardzo łatwo, a w ogrodach cienistych posadzona sama się rozsiewa obszernie, gdyż nasienie zaraz po dojrzaniu odpada. Kwitnie rozwijając odrazu wszystkie kwiaty, przed wypuszczeniem nowych liści. Co do barwy, niebieska jest pospolita, rzadka czysto biała i czerwona, a oprócz tego w ogrodach hodowaną bywa z pełnymi kwiatami niebieskimi. W końcu nadmieniam p. Tyniecki, że liście *powinno się zbierać dopiero w miesiącu lipcu* jak już stwardnieją — co jest ważnem — gdyż liście zerwane wcześniej, przy wysuszeniu czernieją i wtedy tracą wszelki odbyt. Suszenie liści odbywa się łatwo na otwartem miejscu, chroniąc od deszczu i rosy.

W przedmiocie tym zabrał jeszcze głos p. Strzelecki, oznajmiając, że roślinę tę znają dobrze leśnicy, jest bowiem zwiastunem wiosny, i w skutek tego za pisują pojawienie się jej kwiatów w tabelach feologicznych. Rośnie pospolicie w lasach bukowych i podleszczyną, a że na ziemi pruchnicowej, stąd można się obawiać, że w razie zwiększonego popytu i zbierania jej, zostanie zupełnie wyniszczoną, gdyż przy zbieraniu liści, może być łatwo razem z korzeniem z ziemi wyrwaną. Pod Lwowem mnóstwo tej anemony rośnie z pierwszą wiosną w lesie Krzywezyckim, Lesienickim i Winnickim.

Przywóz węgla kamiennego do Galicji. P. Gustaw Lettner podał w najnowszym numerze *Sylwana* zestawienie cyfrowe przewozu węgla kamiennego do kraju naszego w latach 1884, 1885 i 1886. Wedle tego zestawienia przywieziono koleją państwową w 1884 73.847, w 1885 r. 359.418, a w 1886 r. 373.285 centnarów metrycznych węgla kamiennego; koleją Karola Ludwika przywieziono: w 1884 r. 864.950, w 1885 r. 925.495, a w 1886 r. 801.216 cent. metr. węgla. Prócz tego w r. 1885 dowieziono do Krakowa Wisłą i koleją miejscową 157.696, do innych okolicznych miejsc 131.292, a w 1886 r. 775.025 centnarów metrycznych. Ogółem przywieziono z Górnego Szląska: w 1884 r. 938.797, w 1885 r. 1.284.913, a w 1886 r. 1.174.501 centn. metr., zaś z Jaworzna w 1884 r. 707.083, w 1885 r. 1.280.405, a w 1886 r. 1.842.014 centnarów metrycznych. Widzimy

więc, że w ostatnim z trzech lat badanych dowóz węgla z górnego Szląska zmniejszył się o 110.000 centn. metr., natomiast produkcja węgla w Jaworznie wzrosła się co roku przeszło o 550 tysięcy centn. metrycznych.

Patriotyczne Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża
W miesiącu lutym przystąpili do Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża następujący członkowie i złożyli w prezydjum mająstratu niżej poszczególnione kwoty: Atlas Mayer Leib 100 zł., Alter et Merkel 2, Agid M. 2, Alter Rachmil 2, Alder Marja 2, Antosiewicz Emilia 2, Atlas Selig 2, Blaustein Szymon 2, Bogdanowski J. A. 10, Bombach Simche 2, Bogdanowicz A. 3, Branowicz Antoni 2, Budweiser Marja 3, Bielecki Franciszek 2, Bursztyn Salomon 3, Bach Naftali 2, Birnbaum Sam 3, Ch. Juda 3, Brecher Benjamin 3, Barbasch Izaak 2, Blaschke Szymon 5, Bombach Izaak 2, Blum Fryd. 2, Barącz Teresa 2, Bratkowski Leon 2, Birnbaum Saul 2, Breitvogel Wilhelm 2, Chojnacka R. 2, Czopp Abraham 4, Czacki Józef 4, Cyprian Marcin 3, Bałaban Karol 2, Dornhelm Salomon 2, Direr Abraham 2, Dische Jakób 2, Durst Ignacy 2, Drescher Wolf 2, Doms Robert 15, Diamand Mayer 3, Epstein Max 2, Ehrlichpreis Berisch 2, Ehrn Meler 2, Friedrich E. J. 2, Friedländer Emilia 2, Finkler Jakób 2, Fraenglas Leon 2, Fisch Jonas 2, Flur Salomon 5, Fuchs Adolf 2, Freund Salomon 2, Falig Szymon 2, Götz Hersch 2, Gailhofer Piotr 2, Gotelberg Hersch 2, Oskar 3, Hakel Izaak 2, Hillich Aniela 1, Hirsch Ruben 2, Immeles Ojzjasz 2, Jankowski Aleksander 2, dr. Janda Franciszek 3, Jonasz Maurycy 3, Immerdauer Leizor 3, Immanuel Phoebus 3, Iwanicki Adam 2, Jüttes et Comp. 5, Körner Robert 2, Korke Aron Leib 2, Klein Jerzy 5, Klein Michael 2, Kwiatkowski F. 2, Kwaśnicki Samuel 2, Kossak Ignacy 2, Kauczyński Antoni 2, Kopecki Rudolf 3, Kellersman Hersch 3, Körner Szymon 5, Korke Zacharjasz 3, Kitzshales Hersch 2, Kurzer Moses 5, Kurzweil Józef 2, Kozłowski 2, Koeppl Krystof 2, Luft Emanuel 2, Lux Jakób 2, Lan Mendel 2, Landau Szymon 5, Łodyński Antoni 2, Leinwand Juda 3, Merkel i Spk. 20, Lipski Walenty 2, Mochnacki Edmund 5, Moch Rachmil 2, Mehrer Simche 2, Mikuliński Bol. 2, Maschler David 2, Marshall Franciszek 2, Michalski Michał 5, Michalski Wojciech 2, Moldau Józef Juda 2, Menkes Kasiel 4, Mayer Samuel 5, Mayer Henryk 2, Necheles et Schrenzel 2, Nahlik Józef 5, Ofte Abraham 2, ks. Odelgiewicz Zygmunt 2, Pankas Henoch 2, Poltorak Feiweł 2, ks. Pawłowski Mik. 2, Pienkóza 2, Pick Leopold 3, Pick Emil 2, Nilson J. Karol 2, Pius Aron 3, Pius Moses 3, Piepes Jakób 2, Post Szymon 2, Quest Jan 2, Rotten Fryderyk 2, Reischer Samuel 3, Rosenbaum Bernard 2, Reischer Simche 2, Rappaport Arnold 2, Reischerstrich Selig 2, Reitzes Dawid 2, JE. hr. Russocki Włodzisław mierz 5, Rewakowicz Henryk 2, Rawski Wincenty 2, Rosenmojżesz 5, Rihzman Zygmunt 5, Rothberg Abraham 2, Rosenstock Izidor 5, Rohatynier Leizor 3, Rubin Juda 3, Rappaport Maur. 2, Reiss Mojżesz 3, Rappaport Marek 2, Rossman Manes 2, Rappaport Dawid 5, Fr. Schubuth i Syn 2, Schulim 2, Schwarz Aron 2, Schneek Izaak 2, Schiffman Adolf 2, kas 2, Stand Józef 2, Stöckel Selig 2, Silbermann Jakób 2, Schneider Gustaw 2, Stroh Elias 2, Sprecher Jakób 2, Schein Sarnicki Klemens 2, Schulz Jan i Karol po 2.50, Schein S. sche 2, Seller Mojżesz 2, Stark Fryderyk Wilhelm 2, Schein Antoni 2, Schrenzel Juda 3, Steinberg Marja 2, Spiegel Szymon 2, Sniadowska Rozalja 2, Schilling Walenty 2, Sierbowski Wilhelm 5, hr. Siemiński syn 2, Taunbaum Wilhelm 3, Tremski Salomon 2, Underka Franciszek 5, Weber Sofer 2, Wiczyński K. 2, Wiksel Ojzjasz 2, Weintraub Wolf 2, Weber Wilhelm i Juliusz po 2, Weich Szymon 2, Widrieh Marja 4, ks. Wasilewski Adolf 2, Wittels Aron 2, Bracia Wenzelak 2, Vogel Anna 2, Voss Konrad 2, Zaremba Alfons 2, Strzelecki Juliusz 1, Zipper Izrael 2.

Nadesłane.

Robe und bessere Qual. versendet zollfrei das Fabrik-Depot G. Henneberg (k. k. Hoflieferant), Zürich Muster umgeben. Briefe 10 kr. Po 16.

Dr. J. Roth, okulista

były lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8 do 9 i od 2 do 4 po południu *Trybunałsku 16.*

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych

D. J. KURPIEL

ordynuje ulica Sobieskiego l. 12.1 p. (też listownie i lek)

WYSTAWY I MUZEA.

MUZEAUM IMENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEAUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJACA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dniu powszednim 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEAUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej 8. marca 1888.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Pociągi kolejowe według zegaru lwowskiego.

Table with columns for 'płaca' and 'żądata'. Lists various financial instruments like 'Akcie za sztukę bez kuponu bieżącego', 'Listy zastawne za 100 zł.', and 'Obligacje za 100 zł.' with their respective values.

Table showing exchange rates for 'Wiedeń, dnia 8. marca 1888.' and 'Berlin, dnia 8. marca 1888.'. Columns include 'dzisiejsze' and 'z dnia poprzedz.' with various stock and bond prices.

Table of train schedules 'Pociągi kolejowe' for the period 'Od 30. października 1887.'. Columns show train names (e.g., 'Z Krakowa', 'Z Podwoleczysk') and arrival/departure times.

Celem oddania w przedsiębiorstwo czyszczenia kominów i kanałów dymowych w gmachu teatru hr. Skarbka uwiadamia się pp. majstrów kominiarskich, że warunki, pod którymi pomieszczenia czynność powierzona zostanie, są do przejrzenia w biurze Administracji fundacji hr. Skarbka w gmachu teatralnym. — Oferty wnosić można do dnia 20. b. m. najdalej.

We Lwowie dnia 3. marca 1888. L. 492. Hr. Skarbek.

Advertisement for 'ANTI-MIGRAINE D'ALQUIE' featuring a circular logo and text describing its benefits for migraines and headaches.

Advertisement for 'Mydło mieszczańskie' (middle-class soap) by 'IHNATOWICZA' from Lwów, highlighting its quality and availability.

DROBNE OGŁOSZENIA.

A large section of small advertisements including: 'Doniesienia rozmaite', 'Potominiatury pastelowe', 'Kuchmiarz poszukuje posady', 'Portepiany i pianina', 'Mieszkania i sklepy', and various notices and offers.

Advertisement for 'Środek na nadgniotki' (antiseptic) by 'Schneida' from an apothecary, describing its use for skin conditions.

Advertisement for 'Pain-Expeller' medicine, featuring an illustration of a person and text describing its effectiveness for various pains.

Advertisement for 'Sadzonki i nasiona lesne' (seedlings and seeds) from 'Leśnictwo Zassów pod Czarną', listing various types of trees and prices.

Advertisement for 'Do wydzierżawienia' (rental) of a farm 'folwark' with 312 acres of land and 65 acres of forest.

Large advertisement for 'Kaloszy rosyjskich' (Russian boots) by 'R. KRIMMERA' at 'Hotel Francuski', featuring an illustration of a boot and text about the quality and variety of the footwear.

W teatrze hr. Skarbka

Dziś

KUGLARKA

komedia w 3 aktach H. Meilhaca i L. Halevy'ego.

OSOBY:

Marignan	Kwieciński
Margrabia de la Houpe	Wojdałowicz
Dulcoré	Ruszkowski
Carcassone	Dębicki
Edgar	Walewski
Michu	Piasecki
Filoché	Chudkowski
Bibi	Fedyczkowski
Turlot	Szobert
Służący	Polończyk
Chłopak	Stużewski
Baronowa	Cichočka
Wiewiórka	Zimajer
Adela	Piasecka
Katarzyna	Urbanowicz
Lolotta	Wilkus
Pierwsza wieśniaczka	Borodziej.
Druga wieśniaczka	Fidler

Jutro: „Hugenoci“ opera Mayerbeera w 4 aktach.

Krawczyni

uzdolniona w kroju i szyciu poszukuje zajęcia w domu prywatnym.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. K. Łyczaków l. 86.

Osoby potrzebujące pewnej pomocy lekarskiej w ścisłej tajemnicy, znajdują taką pod gwarancją absolutnej dyskrecji i niezawodnego skutku, jedynie u doświadczonego lekarza, specjalisty do organów płciowych, mieszkającego przy placu Halickim l. 13, pierwsze piętro. Separowane ordynacje od 1 do 2 i wieczorem od 7 do 8. Także listownie oraz i leki. Adres: *Fr. Galkiewicz* 13. plac Halicki.

Ziółka piersiowe

Dr. Seeburera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p.

Pakiet 20 ct. w. a. za stempeł i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera** we Lwowie. 694

Antoni Halski

Handel żelazny we Lwowie, plac Marjacki l. 9.

poleca

Lżyki stołowe w najnowszych fasonach tuzin	2 20	4 20	6 50	10 00
Lżyeczki do kawy	1	2 10	3 25	7 00
Grabki			7	15 00
Oprawy do noży			3 60	8 00
Lżyki duże do półmisków		1 25	1 70	3 00
Chochle do zup	75	1 50	2 25	5 00
Chochelki do śmietanki	50	70	1	2 00
Podstawki pod szklanki	2 20		4 20	
Podstawki (koziółki) pod noże i widełce	2 50		5	
Sitka po herbaty	50		1 20	
Szycyeczki d. cukru			1	

Tace alpakowe 32. 37. 42. 47 1/2 53 ctm.

Maszy ki do siekania mięsa z nożami pojedynczo do wymiarów mniejsza zlr. 5-50, większa zlr. 6-50.

Uniwersalne maszyny do tarcia migdałów, cukru, bułek 1 r. p. po zlr. 2-25.

Ilustrowane cenniki szczegółowe na żądanie franco.

!! NIEMA PRZEMOCZONYCH NÓG !!

!Niema twardej skóry więcej!

UNIERSALNE SMAROWIDŁO NA OBUWIE

poleca

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ul. Karola Ludwika l. 13



Już wyszedł z druku
Cennik na rok 1888.

z handlu nasion, roślin i krzewów
połączanego z zakładem ogrodniczym

EDMUNDA F. RIEDLA

we Lwowie.

Cenniki na żądanie rozsyła się franco.

Pierwsza galicyjska
Fabryka Makaronów
w Strussowie

wysyła franco 5 klgr. swoich wyrobów za 1 zlr. 75 cnt.

Próbki z powodu wysokości od nich porta nie wysyła się.

Na Święta!

franco zł. ct.

4 1/2 kl. Cykаты w cukrze	6-80
4 1/2 kl. Cytryn 36-45 szt.	1-60-80
4 1/2 kl. Daktyli najcenniejszych	8-20
4 1/2 kl. Fig sułtańskich	4-10
4 8/10 kl. Grzybów suszon. najc.	8-70
4 kl. Grochu zielonego w puszk.	4-60
4 8/10 kl. Ceylon kawy od	9-10-50
6 Stoików kompotu	2-25
4 1/2 kl. Karfiolów	1-60-2-
6 but. Koniaku węgiersk.	4-80
6 but. Koniaku francuskiego	12-50
4 8/10 kl. Migdałów najc.	6-80
4 8/10 kl. Migdałów celnych	5-80
4 kl. Marmelady morelowej	3-90
4 8/10 kl. Orzechów włosk.	1-80-2-20
4 1/2 kl. Owoców w cukrze	7-80
4 1/2 kl. Powideł I.	1-50-1-70
4 1/2 kl. Pomarańcz 25 do	40
sztuk	1-60-1-90
4 1/2 kl. Rodzyneków	2-80-3-20
4 1/2 kl. Smałcu I.	3-70
4 8/10 kl. Słoniny	3-30-3-70
4 8/10 kl. Śliw suszon. I.	1-40-2-
4 1/2-8/10 kl. szynki węd.	5-40-5-80
6 butelek Wina białego lub	
czernego	2-20-5-80
2 kl. Węgorza marynowanego	2-15

Z poważaniem

Tomasz Gurwicz
w Budapeszcie
VII. Kiraly utca 23. sz.

Kakao w proszku (entölt)

wybory w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach
1/4 kilogr. i 1/8 kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mieszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 zlr. 20 ct
1 1/2 kilo karmelków mieszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydium Magistratu kr. stoł. miasta Lwowa rozpisał niniejszym konkurs z terminem do 15. marca rb. na posadzi elewa technicznego z adjutum rocznych 600 zlr. aw.

Od kandydata wymaga się ukończonych nauk technicznych, bądź na instytutach politechnicznych w państwie, bądź za granicą na równorzędnych instytutach publicznych, nadto winien kandydat poddać się sześciotygodniowej próbie, a przysięga służbowa zostanie odebrana od niego dopiero wtedy, jeżeli w tym czasie złoży dowody pilności i uzdolnienia do służby budowniczej.

W ciągu czterech lat, licząc od dnia złożenia przysięgi, winien kandydat złożyć z dobrym postępem przepisany egzamin państwowy.

Ubiegający się o pomienioną posadzę zechcą w terminie oznaczonym wnieść należycie ostemplowane podania do Prezydium Magistratu i załączyć dowody co do wieku, odbytych studiów i dotychczasowego zatrudnienia, tudzież wykazać stosunki pokrewieństwa z urzędnikami miejskimi.

We Lwowie dnia 23. lutego 1888.

Mochnecki mp.

Wszelkich informacyj

co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów
udziela chętnie jak najdokładniej
ustnie lub pisemnie

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

w gmachu galic. Tow. kred. ziemskiego.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.